Nr. 2. Poznań, dnia 9 stycznia 1926. Rocznik 7.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią.

Protest nasz w sprawie opłaty pocztowej za własne, bezpłatne dodatki do czasopism dla abonentów odniósł skutek!

W „Przeglądzie Graficznym“ nr. 51 z dnia 19 grudnia 1925 r. zamieściliśmy protest przeciwko krzywdzącemu rozporządzeniu o opłacie pocztowej za własne, bezpłatne dodatki do czasopism dla abonentów. Protest powyższy wysłaliśmy również do kompetentnych władz rządowych.

Z pismem z dnia 31 grudnia ub. r. nadesłano nam z Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie Dziennik Urzędowy Gen. Dyr. P. i T. nr. 53/1925, w którym zawarte jest zarządzenie w sprawie **zwolnienia od opłat wszystkich dodatków zwyczajnych do wagi 100 gr.**

* * *

Zmiana odnośnego zarządzenia brzmi następująco:

Do dodatków zwyczajnych należą:

1. dodatki pochodzące od wydawcy, zapowiedziane przez niego w deklaracji oraz objęte ceną prenumeraty,

2. następujące dodatki, pochodzące od wydawcy, lecz niezapowiedziane w deklaracji, a mianowicie:

a) dostarczane prenumeratorom bezpłatnie i drukowane wyłącznie dla czasopisma, do którego mają być dołączone z warunkiem, aby ze względu na treść, format i kolejność numeracji (t. j. oznaczenie dodatku następująco: „bezpłatny dodatek do numeru . . . . . czasopisma N. N.“) mogły być uważane jako składowa część odnośnego czasopisma,

b) premje, jako to: kalendarze, rozkłady jazdy, reprodukcje graficzne, światłodrukowe, barwne itp. dostarczane prenumeratorom również bezpłatnie. Czasopisma naukowe i techniczne mogą zawierać jako dodatki małe wzory materjałów włóknistych, oraz osobne rysunki i tablice, służące do objaśnienia tekstu.

Do dodatków nadzwyczajnych należą:

Wszystkie dodatki, które nie pochodzą od wydawcy, lecz od osoby trzeciej.

Dodatki zwyczajne, wyszczególnione w punkcie 1 i 2 b) i nadzwyczajne winny pod względem wymiarów odpowiadać przepisom dla druków prywatnych i nie mogą przekraczać 1000 gr. wagi.

Waga pojedyńczego egzemplarza dodatku zwyczajnego, oznaczonego w punkcie 2 a) względnie waga kilku takich dodatków, dołączonych do jednego egzemplarza czasopisma nie może przekraczać 100 gr.

Niedozwolone są dodatki złączone w całości w ten sposób, że dadzą się rozłożyć na więcej pojedyńczych części jak n. p. złączone oferty albo karty zamówień, które po rozłożeniu mogą być dostarczone kilku osobom.

Dodatki zwyczajne i nadzwyczajne muszą pod względem wielkości, grubości papieru, jako też co do innych właściwości, nadawać się do przesyłania w wiązankach z czasopismami. Wydawca winien dodatki dołączać lub wkładać do czasopism luźno. Wszywanie lub wlepianie jest niedozwolone.

Wszystkie dodatki zwyczajne do wagi 100 gramów, bądź poszczególnego dodatku, bądź kilku dodatków, dołączonych do jednego egzemplarza czasopisma, nie podlegają opłacie. Za dodatki zwyczajne wagi ponad 100 gramów pobiera się przy nadaniu opłatę w wysokości 30% obowiązującej taryfy dla druków prywatnych odpowiedniej wagi.

Dołączane do czasopism przez wydawców blankiety wpłat P. K. O. i przekazy pocztowe na wznowienie prenumeraty wolne są od opłaty.

Za dodatki nadzwyczajne pobiera się od egzemplarza przy nadaniu 80% taryfy dla druków prywatnych odpowiedniej wagi.

* * *

Dla lepszego zrozumienia streszczamy powyższe rozporządzenie, jak następuje:

1. Wolne od opłaty pocztowej są wszystkie własne dodatki, dodawane abonentom bezpłatnie, o ile waga jednego dodatku lub kilku dodatków, dołączonych do jednego egzemplarza czasopisma nie przekracza 100 gramów.
2. Za wszystkie inne dodatki własne od 100—200 gramów opłaca się 30% taryfowej opłaty dla druków prywatnych odpowiedniej wagi.
3. Dodatki reklamowe, a więc pochodzące od osób trzecich, płatne są w wysokości 80% taryfowej opłaty dla druków prywatnych odpowiedniej wagi.

* * *

Z pełnem uznaniem odnosimy się do stanowiska Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, jakie zajęła w sprawie naszego protestu. Wierzymy, że tak samo jak nam chodziło o dobro wszystkich członków naszych, tak też i Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów umiała wczuć się w położenie interesów naszych oraz zrozumie i uwzględni w przyszłości słuszne postulaty Związku naszego.

W sprawie podrożenia papieru.

W nawiązaniu do komunikatu, zamieszczonego w nr. 1 „Przeglądu Graf.“ z dnia 2 stycznia r. b. pod napisem „W sprawie podrożenia papieru“, zamieszczamy poniżej memorjał, wystosowany do Polskich Stronnictw sejmowych, aby raczyły położenie wydawnictw gazetowych uwzględnić i poprzeć:

Poznań, dnia 5 stycznia 1926.

Do

Szan. Stronnictw Politycznych Sejmu i Senatu:

Związek Ludowo - Narodowy
Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“
Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy
Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów
Klub Chrześcijańsko - Narodowy
Narodowa Partja Robotnicza.

Z polecenia Głównego Zarządu zwracam się dzisiaj do Stronnictw wyżej wymienionych z prośbą, aby były łaskawe wpłynąć na zmianę systemu, jaki się wytworzył, polegający na tem, że sfery rządowe tolerują nieustanne niepokojenie wydawców przez dostawców papieru, którzy co chwilę podwyższają ceny za papier gazetowy.

Aby zilustrować tę naszą bolączkę, załączam nr. 1-szy rocznika 1926 „Przeglądu Graficznego“, który pod napisem „Komunikaty“ w krótkich słowach określa postępowanie Związku Papierników w Warszawie. Pod koniec tego artykułu na stronie drugiej wyczytać można, że nowa podwyżka została prawdopodobnie przez różne interwencje powstrzymaną do 10 bm. Zdaje się, że już teraz sfery rządowe przekonały się naocznie o niesłusznem postępowaniu fabrykantów i są skłonne do wysłuchania słusznych zażaleń wydawców i wywarcia odpowiedniego nacisku na dostawców papieru. Interwencja taka będzie jednakowoż tylko wówczas skuteczną, jeżeli rząd sam przestanie niepokoić fabrykantów przez żądanie zapłaty za najważniejszy surowiec do fabrykacji papieru, t. j. drzewo, w dolarach. Znamiennem jest, że p. Namysł, komisarz Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy stanowczo twierdzi, jakoby państwowe lasy obliczały drzewo w złotych, natomiast Związek Papierników nam pisze, że za drzewo z państwowych lasów płacić muszą dolarami. Oczywiście uspokojenie nastąpićby mogło tylko wtenczas, gdyby rząd faktycznie oddawał papierniom drzewo obliczone w złotych, bo w pierwszym rzędzie rząd powinien dbać o poszanowanie własnego pieniądza.

Jeżeli wydawcy każdą podwyżką się niepokoją, to interwenjują przeważnie wtenczas, gdy podwyżki takie nie zezwalają im na przelanie tych ciężarów na swych prenumeratorów. Jak ogólnie wiadomo, obowiązuje od 1 stycznia 1926 roku pocztowa prenumerata na całą Rzeczpospolitą i także na cały kwartał. Więc my wydawcy nie mamy możności w przeciągu kwartału do jakiejbądź zmiany ceny, to znaczy, że narzuconej nam przez papierników podwyżki nie możemy przenieść na prenumeratorów. Zaś zarobki nasze nie wystarczą, aby w przeciągu jednego kwartału wytrzymać jedną i drugą podwyżkę. Zasługą byłoby, gdyby stronnictwa w porozumieniu między sobą spowodowały przez swe sekcje gospodarczo-wydawnicze

O farbach drukarskich.

(Ciąg dalszy.)

Farby ilustracyjne. Pierwsze druki ilustracyjne znajdujemy już przed wiekiem czternastym u Chińczyków. Drukowali oni z drzeworytów. Dzisiaj drzeworyt wyparty został znacznie przez nowoczesne techniki wytwarzania kliszy drukarskich. Szczytem ich to dzisiejsza autotypja. Wychodziłoby znacznie poza ramy artykułu niniejszego chcieć opisać technikę wytwórczą wszelkiego rodzaju kliszy ilustracyjnych, uczyniły to już zresztą w pewnej mierze artykuły, zamieszczone w „Przeglądzie“ p. t.: „Ogólny zarys historyczny grafiki“.

Ale o ile autotypja oznaczała pewien przewrót w technice drukarskiej, tak i dla fabrykacji farb była punktem zwrotnym. Farby ilustracyjne bowiem, które dotychczas wystarczały do druku z drzeworytów i kliszy kreskowych, nie wystarczały do druku z autotypji. Wymagały one farby jaknajlepiej roztartej, aby zapobiec osadzaniu się jej na drobnym rastrze kliszy. Dla tego też znajdujemy w cennikach fabryk farb pod nazwą farb merkantylnych czarne jak i łamane kolorowe farby ilustracyjne, błękitno-czarne, zielono-czarne itd., specjalnie fabrykowane do druku z autotypji.

Używa się do ich fabrykacji wyłącznie dobrze drukujących się farb chemicznych, unikając zupełnie farb ziemnych. Dalej uważać trzeba przy użyciu kliszy miedzianych, ażeby farba nie zawierała siarki, ponieważ siarka z miedzią wiąże sie chemicznie, nadwyrężając płytę. Do tego rodzaju siarczanych farb należą przedewszystkiem cynober i ultramaryna. Farby merkantylne wyróżniają się od innych farb drukarskich cośkolwiek ściślejszą konsystencją, ponieważ zwykła konsystencja nie wykluczałaby osadu na rastrze, szczególnie przy papierach satynowanych.

W ramy druku autotypijnego wchodzą jeszcze inne techniki drukowe, z których na wyszczególnienie zasługują: druk dupleksowy, druk farbami o podwójnem odcieniu, farby matowe, wreszcie druk trój- i czterobarwny.

Farby normalne do druku trój- i czterobarwnego. Do druku trój- i czterobarwnego używa się wyłącznie farb znanych pod nazwą „farb normalnych“, należących do klasy najlepszych farb autotypijnych. „Nor-

taką umowę z papiernikami, że ceny mogą być regulowane tylko cztery razy do roku, a mianowicie w drugiej połowie lutego, maja, sierpnia i listopada. Regulację ceny w takich terminach moglibyśmy uwzględnić i takowe przenieść na naszych odbiorców. Inna regulacja jest również i dlatego niemożliwa, że miesiąc przed kwartałem zgłaszamy cenę do cennika urzędu pocztowego, który nas obowiązuje na przeciąg całego kwartału.

Nietylko nasz Związek, ale wszystkie sfery wydawnicze będą nieustannie pp. Posłów i Senatorów niepokoiły prośbami, aby raczyli sprawę tę w ich interesie załatwić. Prośbę naszego Związku przesyłam do Szanownego Stronnictwa, ufając, że tylko tą drogą da się konieczne porozumienie pomiędzy fabrykantami a wydawcami osięgnąć.

Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią Z siedzibą w Poznaniu.

Pawłowski, prezes.

Ogólny zarys historyczny grafiki.

(Ciąg dalszy.)

2. Technika trawienia wypukłego w cynku.

Wyrażenia: trawienie cynku, trawienie wypukłe cynku, cynkotypja lub chemigrafja oznaczają sposób przygotowania płyty do druku, na której umieszczamy rysunek kwasoodpornemi materjałami, umożliwiając usunięcie niepokrytych części przez trawienie kwasami. Rozróżniamy więc dwie czynności przy trawieniu wypukłem:

A. czynność przenoszenia obrazu na płytę,
B. czynność trawienia obrazu.

A. Czynność przenoszenia obrazu na płytę metalową.

Płyty metalowe cynkowe, odpowiednie do trawienia wypukłego, mają grubość 1⅘—3 mm i wykonane są we formie blachy. W pierwszej linji metal płyt musi być możliwie czysty, wolny od domieszek siarki, arszeniku i węgla. Zawartość ołowiu jest szkodliwą, jeżeli przekracza 1—2%, natomiast mała domieszka kadmium (do 0.5%) ma być bardzo odpowiednią. Płyty takie muszą być płaskie, tj. niezawinięte, powierzchnia ich musi być równa i gładka, wolna od skaz, znaków lub zagłębień. Wyrób płyt cynkowych o powierzchni zwierciadlanej osiągnąć można tylko zapomocą maszyn.

Nasamprzód przysposabia trawiacz wielkość formatu kliszy. Przed umieszczeniem obrazu lub rysunku na płytę oczyszcza się ją najdelikatniejszym papierem szmerglowym i odtłuszcza kredą szlamową lub wapnem wiedeńskiem w połączeniu z alkoholem lub wodą zapomocą miękkiego płatka lub papieru.

Sposób przenoszenia obrazu lub rysunku na płytę cynkową lub kamień następuje:

a) przez bezpośrednie rysowanie na płycie kwasoodpornemi farbami zapomocą pióra lub pendzla,
b) przez t. zw. przedruk, przy którym rysunek, odbitkę lub kopję fotograficzną, wykonaną na papierze przedrukowym zapomocą farb kwasoodpornych przenosimy siłą tłokową na płytę lub kamień,
c) przez bezpośrednie kopjowanie fotograficzne, okrywając powierzchnię płyty powłoką światłoczułą i nałożywszy matrycę fotograficzną, prześwietlamy, wywołując przez to rysunek na płyciet o tyle, by mógł być odporny kwasom.

1. **Bezpośrednie rysowanie na płycie.**

Do rysowania używać możemy tylko farb kwasoodpornych, np. tuszę litograficzną lub też rozczynu żywicy, tj. asfaltu itp. w oliwie terpentynowej. Ponieważ jednak rysowanie lub malowanie farbami takiemi bardzo jest uciążliwe i połączone z utratą czasu, zarzucono więc naogół sposób ten, ograniczając go jedynie na wykonanie zwyczajnych rysunków itp.

2. **Sposoby przedruku.**

Jak już zaznaczyliśmy na innem miejscu, ma przedruk zaczątek swój z praktyki litograficznej i z wynalezieniem kamieniodruku przyjęto go w technice ogólnej drukarskiej. Przy przedruku przenosi-

---

malność" ta wskazuje jakby na neutralny odcień, jaki farby te wykazywać mają. I rzeczywiście, że tak farba normalna żółta, jak i niebieska i czerwona wykazują pewien średni odcień, który przy żółtej i niebieskiej nie przechyla się zdecydowanie ani w zieleń, ani w czerwień, a przy czerwonej ani w żółte ani w błękitne, szczególnie jeżeli chodzi o reprodukcje zdjęć z natury, pejzaży itp. Przy pewnych reprodukcjach trzeba jednakże odcienie farb brać odmienne, chcąc utrafić na właściwy kolor oryginału. To też zakłady, trudniące się specjalnie drukiem wielobarwnym, winne mieć zawsze pod ręką skalę rozmaitych odcieni farb normalnych, aby uniknąć bezproduktywnych doświadczeń.

Z wyjątkiem płyty żółtej, do której, o ile drukowaną jest jako pierwsza, użyć można farby żółtej chromowej, to do płyty czerwonej i niebieskiej użyć należy zawsze silnie przejrzystych laków farbowych pierwszego gatunku; przy lepszych pracach zaleca się w miejsce żółtej farby chromowej wziąć także farbę przejrzystą, która się zresztą znacznie lepiej przedrukowuje. O ile nie wchodzą w rachubę szczególnie twarde papiery, to obejdzie się zwykle bez dodawania środków schnących, gdyż fabryki dostarczają zazwyczaj już odpowiednio spreparowaną farbę. W każdym razie powinna farba, drukowana jako pierwsza, zawierać tylko niewiele substancji schnących, bo inaczej gotowa odpychać następne farby. Ażeby osiągnąć druk bez przeszkód, uważać należy na niezbyt silną konsystencję, co pozwala na średni dopływ farby; farba czerwona drukuje się szczególnie dobrze, ponieważ zawiera zwykle dużo barwnika, a zbytni jej dopływ odbija się szkodliwie na drukach.

Fabrykacja farb normalnych jest dość trudna, bo wymaga wielkiej uwagi co do utrafienia odpowiedniego odcienia, domieszki środków suszących i konsystencji. Na ogół wyróżniają się wszystkie farby normalne czystością swych odcieni; zauważyć jednak trzeba, że najczystsze farby przeważnie nie są zupełnie wytrzymałe na światło.

Do farb drukarskich doliczyć należy jeszcze te, które, choć nie przeznaczone specjalnie do pewnej techniki drukowej, zostają stosownie do swego przeznaczenia odpowiednio zatarte. Należą do nich: farby kryjące, farby do wytłaczania, farby połyskowe i t. d.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

my rysunek lub obraz umieszczony na papierze z tegoż na inne przedmioty, np. na kamień, szkło, papier, metal zapomocą siły tłoku. Ponieważ jednakże obraz lub rysunek umieszczony na papierze ściśle się tegoż imał i przy przedruku części rysunku tylko oddawał, przemyśliwano nad tem, by powierzchnię papieru pokryć jakąś powłoką klajstru, gumy lub kleju, przez co osiągnięto rezultat pozytywny. Papier taki nazywamy preparowanym.

Powłoka klejowa papieru, rozpuszczająca się tylko w wodzie, zapobiega wniknieniu tłustych farb rysunku w papier. Rysunek pozostaje więc tylko na powierzchni klejowej. Jeżeli więc odbitkę, zrobioną na papierze przedrukowym, umieścimy na płycie lub kamieniu obrazem od spodu, wystawiając ją następnie sile tłoku, nasyciwszy odwrotną stronę papieru wodą, natenczas woda przez papier przesiąka, rozkłada powierzchnię kleju, a rysunek umieszczony na niej tłustemi farbami przylgnie do płyty cynkowej lub kamienia.

Na zasadzie tej opierają się wszelkie manipulacje przedruku, z których wymienimy tylko najużywańsze i główniejsze:

a) Autografje. Do grupy tej zaliczamy wszelkie rysunki bezpośrednie, wykonane tłustą tuszą, kredą itp., na preparowanym lub niepreparowanym papierze.

b) Przedruki z form drukowych (np. z płyt miedzianych, drzewnych lub kamiennych) na kamień, drzewo, szkło lub metal zapomocą papieru preparowanego.

c) Przedruki fotograficzne, tj. zapomocą fotografji osiągnięte obrazy we farbach tłuszczowych na papierze preparowanym.

a) Autografja.

Autografja jest to sposób przygotowania własnego pisma lub rysunku do druku. Pismo lub rysunek umieszczamy zapomocą atramentu autograficznego na zwyczajnym piśmiennym lub też preparowanym papierze. W ten sposób przygotowany egzemplarz oddajemy w ręce kamieniodrukarza, który pismo lub rysunek za pomocą prasy tłokowej przenosi na kamień lub płytę cynkową. Atrament autograficzny, po dziś dzień używany, różni się od zwyczajnego głównie w zestawieniu mieszanki i zawartości tłuszczu. W przybliżeniu podobny on jest do tuszy litograficznej, nie jest jednakże zgęszczony lecz płynny. Tusza litograficzna byłaby odpowiedniejszą do pisania lub rysowania autografów, ponieważ posiada więcej czerni aniżeli atrament autograficzny, jednakże uciążliwem jest każdorazowe jej roztarcie i mieszanie wodą przed użyciem. Dobre rezultaty osiągnąć możemy przez mieszanie tuszy litograficznej z atramentem autograficznym. Dziś w handlu mamy już czarny atrament autograficzny.

Chcąc powielić zwyczajne pisma o małych nakładach, natenczas wystarczy pisać lub rysować na zwyczajnym, dobrze klejonym, cienkim papierze kancelaryjnym. Do lepszych pism poleca się papier preparowany.

W ten sposób osiągamy po dziś dzień bardzo wiele ilustracji dziennikowych, przedrukowując rysunki autograficzne na płyty cynkowe, trawiąc je wzwyż. Dalej dzienniki z wielkiemi nakładami, drukowanemi na maszynach rotacyjnych, stereotypują klisze, by osiągnąć formę półokrągłą, odpowiednią do cylindra drukowego. (C. d. n.)

Z chwili bieżącej

„Par", Polska Agencja Reklamy, Fr. Krajna w Poznaniu, prosi nas o stwierdzenie, że nie ma nic wspólnego z biurem ogłoszeń Polska Ajencja Reklamowa w Warszawie, ul. Sienna 40, używającego również skrótu „Par". Poznański „Par" z własnym Oddziałem także w Warszawie przy ul. Foksal 16, wdrożył już kroki celem zmuszenia konkurencji warszawskiej do zmiany przywłaszczonego sobie brzmienia firmy, które trudno nazwać inaczej jak plagjatem. Sami przekonaliśmy się, jakie z tego wynikają skutki, gdyż w imieniu Związku Zakładów Graficznych na prośbę naszych członków występowaliśmy już przeciw „Parowi" w Poznaniu względnie jego Oddziałowi w Warszawie, podczas gdy winowajczynią była wzmiankowana firma warszawska. Nie jest to zresztą pierwszy w tym względzie objaw nieuczciwej konkurencji, gdyż powstawały już — i po krótkiem istnieniu znikały — biura ogłoszeń firmujące: „Paw", „Car", „Zar", „A-r", „War". W ten sposób próbowano skorzystać z dobrej opinji, jaką cieszy się firma „Par", Polska Agencja Reklamy, Fr. Krajna w Poznaniu.

P. Skrzyński daje przykład oszczędności. Do prezydjum Rady Ministrów nadesłano z korpusu ochrony pogranicza 20 egzemplarzy wydanej na welinowym papierze książki, poświęconej działalności Korpusu Ochrony Pogranicza. Premjer p. Skrzyński polecił książki natychmiast odesłać do komendy Korpusu Ochrony Pogranicza wraz z listem, w którym zapytuje, z jakich funduszów Korpus mógł wydrukować takie wspaniałe wydawnictwo w obecnych ciężkich warunkach finansowych przy redukcji budżetu i oszczędnościach na administrację. („Dz. Bydg.")

Opłaty za uczni rzemieślniczych. W myśl uchwały plenarnego posiedzenia Izby z dnia 4 czerwca br. ustalono wpisowe i wypisowe uczni w cechach na 10 zł od ucznia, z czego 20 proc. przesyła cech każdorazowo Izbie na ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków komisji egzaminacyjnej. Pieniądze winne być przesłane do kasy Izby od 15-go każdego kwartału.

O przestrzeganiu ustawy procederowej. Doszło do naszej wiadomości, że mistrzowie nie przestrzegają w myśl ustawy procederowej § 103 e i 103 f przepisów Izby Rzemieślniczej w Poznaniu i zatrudniają nadmiar uczni.

Są również tacy Panowie i Firmy, którym choć nie przysługuje prawo trzymania uczni, a mimo to posługują się nimi.

Podobnem postępowaniem wyrządzają ogromną krzywdę uczniom i uczenicom, gdyż ci ostatni ucząc się u niemistrza, niepotrzebnie swój czas drogi tracą i nie mogą być później przyjęci do egzaminu czeladniczego.

Rodzice zaś, nie wiedząc o istniejących przepisach, dziwią się później, dla czego ich syn lub córka nie zostali przyjęci do egzaminu. W tych więc wypadkach powini rodzice dochodzić swych praw na drodze Urzędu Procederowego lub Sądu Powiatowego, domagając się odszkodowania za zmudzony czas i surowego ukarania podobnych nieuczciwych rzemieślników.

(—) Wł. Jewasiński, Prezes.

(—) K. W. Juszczak, Syndyk.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Bułgarja jako rynek eksportowy dla Polski.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego otrzymał od swego przedstawiciela w Bułgarji następujące informacje dotyczące tego kraju.

Bułgarja, która jest krajem mało uprzemysłowionym sprowadza bardzo znaczne ilości towarów, lecz kupcy bułgarscy nie są przyzwyczajeni sami jeździć po zakupy zagranicę i kupują towar przeważnie od przedstawicieli firm zagranicznych w Bułgarji. Wśród importowanych artykułów sprowadza się m. i. następujące:

Papier biały satynowany i niesatynowany rozmiar 58×84, 63×95 do drukowania, koperty gotowe, papier rotacyjny do gazet, tektura biała do fabrykacji pudełek na papierosy w paczkach po 25 kilogr. bibułka do fabrykowania papierosów.

Materjały piśmienne, ołówki, pióra, atrament, tusze, farby i utensylja szkolne wszelkiego rodzaju.

Dotąd Polska brała nieznaczny udział w handlu z Bułgarją, a powyższe towary są sprowadzane przeważnie z Niemiec, Czechosłowacji, Włoch, Austrji, Ameryki i Anglji, za pośrednictwem przedstawicieli tamtejszych kupców w Bułgarji.

O ile dostawa towaru polskiego miałaby się odbyć z Zachodniej Polski, to najlepszą i najtańszą drogą jest Gdańsk—Gdynia—Bourgas (port na Czarnem Morzu). Ze środkowej części Polski via Wiedeń lub Bratislawa Dunajem do przystani bułgarskiej Lompalanka, z Małopolski Wschodniej przez Rumunję.

Ponadto Rząd bułgarski pokrywa swe zapotrzebowanie zagranicą w drodze konkursowej na następujące artykuły: wagony towarowe i osobowe, lokomotywy, cement, szyny kolejowe, zapałki, mosty żelazne, rury wodociągowe i kanalizacyjne. Rząd wypłaca natychmiast po otrzymaniu towarów w Bułgarji — w wielu wypadkach nawet daje zgóry 25 proc. do 50 proc. zależnie od umowy.

Przy prywatnych transakcjach udziela się przeważnie kredytu wekslowego od 3—6 miesięcy od dnia otrzymania towaru, za wyjątkiem tylko niektórych towarów, za które płaci się gotówką.

Zamówienia są udzielane na zasadzie dokładnych prób i ofert dostarczonych klienteli na miejscu przez reprezentantów firm zagranicznych.

Zainteresowane w eksporcie do Bułgarji firmy polskie zechcą się porozumieć z Biurem Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, celem uzyskania adresu przedstawiciela w Bułgarji, na ręce którego można przesłać próbki i katalogi i który podejmuje się wprowadzenia towaru polskiego na rynek bułgarski.

Ruch wydawniczy w Polsce.

W trzecim kwartale r. 1925 wydano w Polsce 1450 druków (bez gazet i pism perjodycznych) w ilości 6 i pół miljona egzemplarzy. W tej liczbie pominął wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych druki na Śląsku, gdyż stamtąd „nie są składane (!) ministerstwu obwiązujące (!) egzemplarze druków". Oczywiście, o ile referent nie mógł narzucić obowiązku przysłania tych druków, mógł co najmniej wejść w umowę z województwem śląskiem w sprawie ich statystyki i liczby ze Śląska dodać do ogólnych.

Polskich druków wydano 1261 tj. 87 proc. w 6 miljonach egzemplarzy, a główne pozycje są: 151 podręczników szkolnych w 1,920,000 egzempl., 149 powieści, dramatów i poezyj w 1,084,000 egzempl. i 119 rozpraw społecznych i prawnych w 325,000 egzemplarzach. (Były to przeważnie rzeczy oryginalne, bo tłumaczeń było 7 procent.)

Druków hebrajskich było 62, a żargonowych 47 tj. razem żydowskich 109 tj. 7 i pół proc. sumy ogólnej egzemplarzy zaś 300,000. — Dalej następuje 30 tj. 2 proc. druków „w języku ukraińskim" (tej nieprawnej nazwy, której niema w żadnej ustawie używa stale referent) w 41,000 egzemplarzach, 15 druków niemieckich (ale bez Śląska), 5 druków rosyjskich, 5 litewskich, 3 białoruskie, 22 druki w języku francuskim i innych obcych językach.

Ta tabliczka coś mówi o poziomie kultur. Należy pominąć druki niemieckie, bo naturalnie Niemcy żyją książkami drukowanemi w Rzeszy. Ale przecież druków ruskich i białoruskich bije się w Rosji niewiele i zresztą nie mają one naogół do nas przystępu.

Otóż 2 proc. druków ruskich (i to tylko 41,000 egzemplarzy!) i 0,2 proc. białoruskich mówią dobitnie, czy ma sens traktowanie tych języków jako równych polskiemu i stawianie narówni tych odrębnych „kultur", obudzonych przez Austrję i Rosję. Gdyby państwo nie straciło w 18 w. niepodległości, możliwe, że istniałyby i teraz broszury ludowe ruskie lub nawet i białoruskie, a nie mielibyśmy żadnego powodu z tem walczyć, przeciwnie możnaby się cieszyć, że i literatura ludowa, gwarowa się rozwija. Ale przecież od tego daleko do sztucznego rozwijania kultury inteligencji, bo mimo wszystkich błędów przeszłości, na jakiej ilości książek, czy na jakich innych przejawach można oprzeć odrębność kultury ruskiej i białoruskiej i ich walkę z kulturą polską?

(„Sł. Pom.")

Sprawa rewindykacji polskich bibljotek z Sowietami.

Ciągnąca się od 3 lat przeszło sprawa zwrotu z bibljotek rosyjskich polskich książek, rękopisów, sztychów, choć powoli, ale posuwa się naprzód. Już cztery transporty liczący, każdy po kilkadziesiąt skrzyń, nadeszły do Warszawy, lecz np. z 15 tysięcy druków nam przynależnych, dostaliśmy dotąd zaledwie 2 tysiące.

Z odczytu wygłoszonego przed paroma dniami w Bibljotece Jagiellońskiej przez p. Birkenmayera, współpracownika Komisji rewindykacyjnej w Leningradzie widać, jak wielkie trudności ma nasza komisja do przezwyciężenia, jak iście benedyktyńskiej pracowitości potrzeba, by przejrzeć tysiące pozycyj w katalogach i dowieść, że żądane dzieła są naprawdę pochodzenia polskiego. Bowiem strona polska nie ma dostępu do bibljotek i może się opierać tylko

na katalogach, to też wielokrotnie otrzymuje odpowiedź, że dany rękopis czy druk zaginął, że nie da się odszukać.

Najgorzej rzecz przedstawia się ze zbiorami wileńskiemi, bo strona sowiecka nie chce uznać przynależności Wilna do Polski. Co do archiwum nieświeskiego Radziwiłłów uparcie znów dowodzi, że zbiory te zostały zabrane (ściślej zrabowane) przed pierwszym rozbiorem, zatem nie są objęte traktatem ryskim, który mówi tylko o rewindykacji mienia polskiego, które zostało wywiezione po roku 1772. Komisja ma jednak dane, że rabunek Nieświeża nastąpił po tym terminie.

Co do prac samej komisji, to osobno są rozpatrywane działy: rękopisów, druków, sztychów. W byłej cesarskiej bibljotece publicznej w Petersburgu najdalej posunięto odbiór rękopisów; rękopisy słowiańsko-ruskie zostaną w Sowietach. Otrzymamy teologiczne, kanoniczne, włoskie, francuskie, niektóre na pergaminach pięknie iluminowane. Około 9000 rękopisów już zapakowano i odesłano do Warszawy. Lecz nie jest to jeszcze wszystko, co nam zostało zabrane. Dział dokumentów może najmniej przedstawiał trudności, oczywiście stosunkowo, ponieważ łatwiej było tu kwestjonować bezpośredni związek danego pergaminu czy aktu z Polską. Z tego działu między innemi zostało nam już zwrócone archiwum generała Dąbrowskiego.

W dziale druków praca dopiero jest w początkach i zaledwie 15 procent dotąd udało się odebrać.

Ogrom bibljoteki cesarskiej, wśród której utonęły zbiory nasze, czyni pracę żmudną, bo trzeba przeglądać wielkie ilości katalogów i różnych źródeł. A wiemy, że wśród tych druków znajduje się wiele najcenniejszych dla naszej kultury dzieł. Książki należące do bibljoteki Zygmunta Augusta i późniejszych królów polskich, częściowo zrabowane przez Szwedów, później na zasadzie traktatów odebrane i wcielone do bibljoteki króla Sobieskiego, zagnane zostały nad Newę i teraz trzeba dowodzić ich polskiego pochodzenia lub przynależności polskiej.

Tak samo setki starych druków zrabowanych w klasztorach: Jędrzejowskim, Miechowskim i tylu, tylu innych, muszą do nas powrócić. To też w tym dziale praca zapewne nieprędko będzie zakończona.

Co do 24,000 należnych nam sztychów, to jesteśmy na dobrej drodze. Lecz zbiory i dokumenty kultury i cywilizacji polskiej znajduje się nietylko w jednej bibljotece w Petersburgu, są one rozproszone po całem terytorjum federacji sowieckiej. — Wiele jeszcze trzeba będzie wysiłków ze strony polskich uczonych, by to co jest naszą najistotniejszą własnością, dorobkiem kultury pracy całych pokoleń — powróciło do Rzeczypospolitej. (D. K.)

Sprawy podatkowe

Kary za zwłokę w płaceniu podatków. W tych dniach wniósł, jak wiadomo, rząd nasz do Sejmu projekt ustawy o uprawnieniach Rady Ministrów do podwyższania kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich.

Projekt ten postanawia:

§ 1. Rada Ministrów jest władna zależnie od stosunków gospodarczych podwyższać na ściśle oznaczone okresy kary za zwłokę, pobierane na zasadzie ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku od zaległości w poszczególnych podatkach bezpośrednich z wyjątkiem podatku majątkowego.

§§ 2 i 3 są natury formalnej.

W uzasadnieniu czytamy:

Czemu w Polsce coraz mniej pracy w przemyśle?

(Ciąg dalszy.)

Wstyd powiedzieć, że na wiosnę 1925 sprowadziliśmy aż z Włoch 200 wagonów rychłych kartofli. A już nie do uwierzenia, że dotychczas 400 wagonów mąki amerykańskiej pszennej czeka na składach polskich, aż ją nasze piekarnie rozbiorą. Sama Warszawa potrzebuje trzy setki wagonów mąki amerykańskiej, gdyż do naszej polskiej mąki muszą piekarze mięszać 20 % mąki amerykańskiej, bo jesteśmy do takiego chleba przyzwyczajeni.

Kupujemy gotowe skóry zagranicą, wywozimy zaś nasze skóry surowe, a nasze garbiarnie stoją.

Monopol tytoniowy kupuje 140 wagonów kartonu w Finlandji, a nasze papiernie zwalniają robotników.

Nasze księgarnie nakładowe każą książki polskie drukować zagranicą, gdyż są daleko tańsze, niż w kraju.

Same władze państwowe dziesiątki miljonów płacą zagranicy za towary, gdyż ceny wewnętrzne są droższe.

Gotowa bielizna, gotowa odzież i obuwie zalewają nas, gdy nasz rzemieślnik, nasza szwaczka głodują.

Samych **produktów spożywczych** sprowadziliśmy w roku bieżącym za **184 miljony złotych.**

Grube w tem pozycje spotykamy za cytryny i pomarańcze 12 miljonów, mąka 75 miljonów, tłuszcze 12 miljonów, owoce suszone 4 miljony, kawa 11 miljonów, ryż 15 miljonów, śledzie 13 miljonów, nie mówiąc o sardynkach, homarach, czekoladzie, keksach i innych zgoła zbędnych artykułach.

Jak się wzmógł import z zagranicy w pierwszych ośmiu miesiącach roku bieżącego, wobec roku 1925, pouczą nas cyfry następujące:

Sprowadzono więcej jak w roku 1924:

mąki pszennej za	1,8	miljonów złotych
ryżu „	9,—	„ „
śledzi „	3,5	„ „
kawy „	5,—	„ „
tłuszczy „	4,—	„ „
materjałów i wyrobów włókien. za .	32,—	„ „
odzieży gotowej za	21,5	„ „
chemikalji za	14,—	„ „
produktów zwierzęcych za	9,5	„ „
papieru i wyrobów papierowych za	8,—	„ „
samochodów, kołowcy za	8,—	„

Nasz stosunek wywozu i dowozu między Polską a poszczególnymi krajami wygląda w tych samych ośmiu miesiącach następująco:

„Kary za zwłokę, przewidziane w powołanej ustawie nie odpowiadają już obecnie stosunkom gospodarczym.

Doświadczenie lat poprzednich uczy, iż przepisy o karach za zwłokę podlegały wielokrotnym a częstym zmianom w drodze ustawodawczej, co powodowało znaczne opóźnienie w stosowaniu tych zmian wielce niepożądanych w momentach krytycznych.

Celem nadania przeto obowiązującej ustawie o karach za zwłokę pewnej elastyczności z jednej strony, z drugiej zaś celem uposażenia Rady Ministrów w środki niezbędne do zwalczania złej woli płatników, ociągających się w chwilach wahania waluty z uiszczeniem podatków wnosi się ustawę niniejszą, upoważniającą Radę Ministrów do podwyższania kar za zwłokę, zależnie od warunków gospodarczych. Projekt nie obejmuje podatku majątkowego, a to ze względu na specyficzny charakter tego podatku, który zasadniczo winien być pokrywany z substancji majątkowej.

Jak wpływają podatki. Ze sporządzonego przez M-stwo Skarbu zestawienia wpływów z danin publicznych i monopoli za czas od 1 stycznia do 30 listopada r. ub. widzimy, że daniny publiczne i monopole przyniosły w ciągu 11 miesięcy r. b. 1.201,1 milj. zł, t. j. 101,6 % preliminarza całorocznego. Cła przyniosły 267,7 milj. zł, t. j. 99,1 % preliminarza całorocznego. Opłaty stemplowe dały 104,9 milj. zł, t. j. 104,9 % preliminarza całorczonego, podatek majątkowy dał 56,1 milj. zł, t. j. 18,7 % preliminarza całorocznego. Monopole przyniosły 359,7 milj. zł, t. j. 99,2 % preliminarza całorocznego. Ponieważ 11 miesięcy dać powinny 91,7% preliminarza całorcznego, widzimy więc, że wszystkie pozycje wpływów skarbowych tak w podatkach, z wyjątkiem podatku majątkowego, jak w monpolach — przekroczyły przewidywania, zaś podatki pośrednie i opłaty stemplowe dały w ciągu 11 miesięcy więcej, niż przewidywano na cały rok.

Opłata stemplowa od umów o dzierżawę i najem. Wielkopolska Izba Skarbowa komunikuje, iż na zasadzie postanowień pozycji 48 taryfy pruskiej ustawy stemplowej z r. 1909 (Zbiór ustaw 535 w brzmieniu ustalonem rozp. Ministerstwa Skarbu z dn. 14. 7. 1922 (Dz. U. R. P. Nr. 2, poz. 557) oraz rozp. Ministra Skarbu z dnia 28. 4. 1924r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 392), podlegają pisemne i ustne umowy o dzierżawę lub najem roli, budynku, mieszkania, polowania itp. ostemplowaniu, jeśli roczny czynsz lub roczne wynagrodzenie ustanowione każdą pojedynczą umową przewyższa:

a) przy dzierżawie nieruchomości lub uprawnień z niemi równoznacznych kwotę 440 zł.

Każda osoba wydzierżawiająca lub odnajmująca ma prawny obowiązek spisać na przepisanym formularzu wszystkie umowy o dzierżawę lub najem, obowiązujące w bieżącym roku kalendarzowym i przedłożyć wykaz przy równoczesnem ostemplowaniu tegoż właściwemu terytorjalnie Urzędowi Skarbowemu Podatków i Opłat skarbowych względnie Urzędowi Skarbowemu do spraw stemplowych i podatku spadkowego w Poznaniu, Pocztowa 23, najdalej pod koniec miesiąca stycznia 1926 roku i to bez zawezwania przez władzę skarbową. Wykaz może też być protokularnie wypełniony w odnośnym Urzędzie Skarbowym.

Wobec zbliżającego się terminu płatności przypomina się o powyższym obowiązku, przyczem zauważa się, że niezastosowanie się do powołanych przepisów pociąga za sobą kary, przewidziane w § 17 pruskiej ustawy stemplowej.

Przepisane formularze można nabyć w powołanych powyżej urzędach skarbowych, które udzielą także bliższych informacyj w tej kwestji.

Kraj	Przywóz do Polski w milj. złot.	Wywóz z Polski w milj. złot.
Anglja	76,—	42,—
Austrja	101,—	74,—
Francja	56,5	7,—
Niemcy	356,—	328,—
Rosja	5,7	16,—
Rumunja	16,—	27,—
Stany Zjednoczone	134,—	4,—
Szwajcarja	14,—	2,—
Węgry	30,—	12,5
Włochy	42,—	4,—
	831,2	516,5

Pominąwszy inne kraje jak Czechy, Belgję, Danję, Szwecję, Hiszpanję, Holandję, z którymi niewielkie jeszcze uprawiamy tranzakcje handlowe, wszystkie jednak przeważnie importowe, a więc na naszą niekorzyść, stwierdzić możemy, że od wymienionych w tabeli 10 państw, sprowadziliśmy za 315 miljonów złotych więcej w przeciągu 8 miesięcy, aniżeliśmy wywieźli.

Kto nie płaci towarem, ten musi płacić złotem. Kto ani towaru niema, ani złota gdy mu się wyczerpało, ten się staje bankrutem.

Cyfry powyższe wskazują bardzo wyraźnie, dokąd idziemy, jeżeli tak dalej będziemy gospodarzyć.

Często spotykamy się ze zdaniem, że przecież Polska należy do krajów kulturalnych, że nie może się chińskim murem otoczyć, że nasz poziom kulturalny domaga się wprost życia jak w Londynie, w Paryżu, Berlinie, Wiedniu itd.

Owszem zgoda! My zawieramy nawet traktaty handlowe z naszymi bliższymi i dalszymi sąsiadami, abyśmy z nimi towary mogli wymieniać. Bo przecież i my musimy mieć zbyt dla naszej nadprodukcji w zbożu, kartoflach, mączce, spirytusie, cukrze, nafcie, bydle, mięsie, drzewie i rozmaitych przemysłowych wyrobach. To wszystko się zgadza!

Są nawet kraje, których import przewyższa mocno eksport, a mimo to ich waluta stoi mocno, jak n. p. Anglja. Lecz są to kraje bogate, które pożyczają pieniądze innym krajom. A zyski, jakie z tych pożyczek ciągną, wyrównają z czubkiem niedobór towarowy.

Polska nie jest w tem szczęśliwem położeniu. Polska nie jest wierzycielem innych, tylko dłużnikiem. Jedyny pozaprogramowy pieniądz, jaki do niej wchodzi, to zarobki naszego robotnika na emigracji, a te tak olbrzymiego deficytu wyrównać nie mogą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Notatki

Nowe przedsiębiorstwo kartoniarskie w Poznaniu „Bomboniera“, ul. Konopnickiej 9. Należy z wszelkiem uznaniem i zadowoleniem skonstatować, iż pomimo trudnych warunków, które obecnie panują w handlu i przemyśle, przemysł polski, o ile jest oparty na zdrowych, solidnych podstawach, chociaż zwolna, lecz stale się rozwija. Wyżej wspomniana firma, której kierownictwo spoczywa w ręku dwuch młodych sprężystych i pracowitych przedsiębiorców, posiadających odpowiednie fachowe kwalifikacje, wyrabia przedmioty tekturowe, jak: pudełka do cukierków w pięknem i gustownem wykonaniu; kartony kupieckie do przechowania i transportu towarów, jak kapeluszy, obuwia, wyrobów galanteryjnych i t. p.; pudełka do wyrobów kosmetycznych i chemicznych w różnych formach i rozmiarach, torebki papierowe z napisem i bez nadruku, jak wogóle przeprowadza wszelkie transakcje wchodzące w zakres tej branży.

Przedsiębiorstwu, które zdobywa sobie coraz to większe zaufania, życzymy dalszego rozkwitu i rozwoju.

Nowe znaczki stemplowe. Z dniem 2 stycznia 1926 r. puszczono w obieg nowy nakład znaczków stemplowych wartości 1 zł.

W sprawie otrzymywania pozwoleń na przywóz. Wobec licznych skarg importerów, że nie otrzymują pozwoleń na przywóz pomimo wpłacenia wskazanych im opłat manipulacyjnych, Minisetrstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, że o dokonanej wpłacie zawiadomić należy równocześnie Wydział Obrotu Towarowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu lub też Centralną Komisję Przywozową, poczem dopiero firma otrzymać może niezwłocznie żądane pozwolenie. Wraz z pokwitowaniem opłacenia kosztów manipulacyjnych należy przesyłać do wymienionych instytucyj t. zw. „żółte zawiadomienia“.

Odpisy świadectw pochodzenia. Okólnik departamentu ceł z dnia 27 maja 1925 roku wyjaśnia, że w wypadkach, gdy z transportu towarów, nadesłanego z zagranicy do urzędów celnych na ogólną fakturę, ma być odprawiona w tym urzędzie tylko część transportu, a reszta przekazana do innych urzędów celnych celem oclenia lub też gdy cały przybyty transport ma być podzielony na partję celem przekazania do odprawy w różnych urzędach celnych, to urzędy celne, przekazujące takie transporty winne na wniosek strony poświadczyć odpisy przedstawionych im oryginalnych faktur, urzędy zaś odprawiające przekazane winni przyjmować tego rodzaju odpisy na równi z oryginalnemi dokumentami.

Przywóz wzorów i próbek towarów zakazanych do przywozu. Okólnikiem z dnia 26 października 1925 r. w związku z wprowadzeniem zakazu przywozu niektórych towarów zagranicznych, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że wzory i próbki towarów zakazanych do przywozu korzystające z wolności celnej na mocy przepisów celnych i sprowadzane w takich ilościach i takiem zestawieniu, że nie mogą służyć do innego użytku, mogą być przewożone do kraju bez specjalnych pozwoleń.

Przywóz polskiego drzewa do Czechosłowacji. „Prager Presse“ donosi, że w ostatnich czasach wzmogło się zaofiarowanie drzewa polskiego w Czechach. Zjawisko to należy przypisać prohibicyjnym cłom niemieckim, uniemożliwiającym wywóz do Niemiec, wobec czego polscy drzewiarze szukają sobie zbytu gdzieindziej. W Czechosłowacji są polskie oferty przyjmowane chętnie, tembardziej, że panuje tam pewien brak materjału. Podobno najwięcej szans ma drzewo celulozowe, gdyż wobec braku tegoż, czeskie fabryki papieru domagają się energicznie zakazu wywozu drzewa nieobrobionego do Niemiec.

Widoki handlu z Rosją. Sowiety dokonywują obecnie zasadniczej reorganizacji swych głównych instytucyj handlowych „Gostorg“ dla handlu wewnętrznego i „Wniesztorg“ dla handlu zewnętrznego — ulegają zjednoczeniu i działać będą jako jednolita organizacja. Według zapewnień szefa misji handlowej sowieckiej w Warszawie, p. Nazareniusa, import z Polski do Rosji na roku 1926 projektowany jest na 22 miljony dolarów. Poważną pozycję w tej sumie stanowić będą maszyny rolnicze. Wskutek reorganizacji wspomnianych instytucyj handlowych i konieczności przystosowania się do innych warunków — Sowiety zatrzymały lub cofnęły szereg zamówień, które poczyniły między innemi w Polsce.

Szef misji p. Nazarenius miał wyjechać do Moskwy, jednak z uwagi na dokonywującą się reorganizację handlową w Rosji podróż swoją odroczył. Z tego też powodu nie doszła jeszcze do skutku konferencja, jaką miał mieć p. Nazarenius z przedstawicielami polskich kół przemysłowych i handlowych w Warszawie, następnie opóźnił się wyjazd delegacji przemysłowo-handlowej polskiej do Moskwy oraz nie załatwiono sprawy udziału Polski w wystawie tyfliskiej. Delegacja „Polrogu“, która jeździła do Moskwy dla stworeznia Sowpoltorgu, już powróciła. Organizacja ta jest na wykończeniu i po usunięciu pewnych kwestyj formalnych — powinnaby rozpocząć swoją działalność. Oczekiwane jest zatwierdzenie w krótkim czasie statutu Izby przemysłowo-handlowej Polski i Z. S. S. R.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.60 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.